

POSTANOWIENIE

Dnia 30 marca 2017 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

Prezes SN Stanisław Zabłocki (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Eugeniusz Wildowicz

SSA del. do SN Andrzej Kot

Protokolant Dagmara Szczepańska-Maciejewska

przy udziale prokuratora Prokuratury Krajowej Aleksandra Herzoga

w sprawie **K.N. i Z. M.**,

skazanych z art. 148 § 2 i 3 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 30 marca 2017 r.,

kasacji, wniesionej - na podstawie art. 521 § 1 k.p.k. - przez Ministra

Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego

od wyroku Sądu Apelacyjnego w [...]

z dnia 12 kwietnia 2016 r., sygn. akt II AKa .../16,

utrzymującego w mocy wyrok Sądu Okręgowego w [...]

z dnia 4 grudnia 2015 r., sygn. akt IV K .../15

1) oddała kasację;

2) zasądza od Skarbu Państwa na rzecz adwokata K. G., Kancelaria Adwokacka , kwotę 738 zł. (słownie: siedemset trzydzieści osiem złotych), w tym 23 % VAT, za obronę z urzędu K.N. w postępowaniu przed Sądem Najwyższym;

3) wydatkami poniesionymi przez sąd i związanymi z rozpoznaniem kasacji obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy w [...], wyrokiem z dnia 4 grudnia 2015 r., uznał oskarżonych K.N. i Z. M. za winnych tego, że w nocy z 12 na 13 grudnia 2014 roku w R., działając wspólnie i w porozumieniu, z bezpośrednim zamiarem pozbawienia życia J.N. i A.O.-N., zadali im po kilkadziesiąt uderzeń dwoma nożami, każdy o długości ostrza ok. 15 cm, powodując kilkadziesiąt ran ciętych i kłutych całych ciał z następowym uszkodzeniem: u J.N. – płuc, naczyń żylnych i tętniczych przedramion oraz wątroby i krezki jelita cienkiego, a u A.O.-N. – płuc, naczyń tętniczych lewej kończyny górnej oraz wątroby, co skutkowało krwotokami wewnętrznymi i zewnętrznymi oraz anemizacją narządów wewnętrznych, w wyniku których nastąpił zgon pokrzywdzonych, tj. przestępstwa wyczerpującego dyspozycję art. 148 § 3 k.k. i za to na mocy art. 148 § 2 i 3 k.k. skazał ich na kary po 25 lat pozbawienia wolności. Na podstawie art. 77 § 2 k.k. Sąd zastrzegł, że warunkowe zwolnienie oskarżonych może nastąpić nie wcześniej niż po odbyciu 20 lat orzeczonej kary pozbawienia wolności, a na podstawie art. 63 § 1 k.k. na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności zaliczył oskarżonym okresy ich zatrzymania i tymczasowego aresztowania, tj. rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie, od dnia 13 grudnia 2014 roku do dnia 4 grudnia 2015 roku.

Apelację od tego orzeczenia wnieśli obrońcy oskarżonych oraz oskarżyciel publiczny.

Obrońca Z.M. zaskarżył orzeczenie w całości w odniesieniu do tej oskarżonej, zarzucając wyrokowi naruszenie prawa procesowego (a mianowicie art. 226 k.p.k. w zw. z art. 180 § 1 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k., art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., art. 170 § 1 pkt 2 k.p.k. w zw. z art. 201 k.p.k.) oraz błąd w ustaleniach faktycznych. Alternatywnie, na wypadek niepodzielenia przez sąd odwoławczy dwóch podstawowych zarzutów, obrońca sformułował zarzut także rażącej niewspółmierności kary, której to niewspółmierności źródłem miało być - według skarżącego - wymierzenie kary sprawczyni młodocianej na zasadach ogólnych określonych w art. 53 § 1 i 2 k.k., z pominięciem szczególnych zasad wymiaru kary i prymatu celu wychowawczego wobec młodocianego, wynikających z art. 54 § 1 k.k. oraz nieuwzględnienie w dostatecznym stopniu przy orzekaniu o karze okoliczności łagodzących ustalonych przez Sąd, co doprowadziło do orzeczenia kary rażąco surowej, o charakterze eliminacyjnym, z zastosowaniem zaostrzenia

możliwości ubiegania się o warunkowe przedterminowe zwolnienie na podstawie art. 77 § 2 k.k. Podnosząc te zarzuty, obrońca wnosił o uchylenie wyroku w odniesieniu do tej oskarżonej i o przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę zaskarżonego orzeczenia przez wymierzenie Z. M. kary pozbawienia wolności, o której mowa w art. 32 pkt 3 k.k., bez stosowania obostrzenia związanego z warunkowym przedterminowym zwolnieniem z odbywania kary pozbawienia wolności, o jakim mowa w art. 77 § 2 k.k.

Obrońca K.N. zaskarżył orzeczenie w całości w odniesieniu do tego oskarżonego, zarzucając wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych, naruszenie prawa procesowego (a mianowicie art. 5 § 2 k.p.k., art. 7 k.p.k., art. 9 k.p.k., art. 174 k.p.k., art. 167 k.p.k., art. 193 i nast. k.p.k., a zwłaszcza art. 199 k.p.k. i art. 203 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. i 424 § I k.p.k.), a także rażącą niewspółmierność kary. W ramach tego ostatniego zarzutu wskazano na pozbawienie oskarżonego ustawowego prawa do uzyskania warunkowego przedterminowego zwolnienia po odbyciu co najmniej połowy kary, poprzez wyznaczenie, w oparciu o art. 77 § 2 k.k., surowszych ograniczeń do skorzystania przez oskarżonego z tego prawa i przyjęcie, że warunkowe zwolnienie może nastąpić nie wcześniej niż po odbyciu przez niego 20 lat kary pozbawienia wolności, a także zwrócono uwagę na dokonanie nieprawidłowej oceny przedmiotowych i podmiotowych okoliczności sprawy oraz na nienależyte rozważenie występujących w sprawie okoliczności łagodzących (w postaci młodego wieku skazanego i związanej z nim nieukończonych osobowości, szczerego i konsekwentnego przyznania się oskarżonego do zarzuconego mu przestępstwa, przejawionej skruchy i żalu, jego dotychczasowej niekaralności oraz zaniedbań wychowawczych ze strony rodziców i wychowawców, a nadto wyjątkowo negatywnego wpływu na jego zachowanie współoskarżonej Z.M. i podjętych przez niego prób oddziaływania na współoskarżoną, w celu odwiedzenia jej od zrealizowania zbrodni zabójstwa, jak również nienagannego zachowania się oskarżonego po popełnieniu przestępstwa i zrzeczenia się spadku po swoich rodzicach). Podnosząc te zarzuty, obrońca skazanego wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania, ewentualnie o zmianę zaskarżonego

orzeczenia w części dotyczącej wymierzonej kary pozbawienia wolności poprzez znaczne jej złagodzenie, przy wyeliminowaniu zastrzeżenia z art. 77 § 2 k.k.

Oskarżyciel publiczny w swojej apelacji, wniesionej na niekorzyść obojga oskarżonych jedynie w części orzeczenia o karze, sformułował jeden tylko zarzut, nawiązujący do treści art. 438 pkt 4 k.p.k., to jest zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonych wobec K.N. i Z.M. kar 25 lat pozbawienia wolności, w sytuacji, gdy bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu wynikający z premedytacji działania, pobudek zasługujących na szczególne potępienie, wyjątkowo drastycznych i bezwzględnych okoliczności popełnionej zbrodni, a także prewencyjny cel kary, przemawiały za orzeczeniem kar dożywotniego pozbawienia wolności.

Sąd Apelacyjny w [...], wyrokiem z dnia 12 kwietnia 2016 r., utrzymał zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji w mocy.

Kasację od tego orzeczenia, na podstawie art. 523 § 1a k.p.k., wniósł w dniu 10 października 2016 r. Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny, formułując zarzut rażącej niewspółmierności kar orzeczonych wobec Z.M. i K.N. za przypisaną im zbrodnię zabójstwa, poprzez wymierzenie im kar 25 lat pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, że będą mogli ubiegać się o warunkowe przedterminowe zwolnienie z odbycia reszty orzeczonej wobec nich kary nie wcześniej niż po odbyciu 20 lat pozbawienia wolności, w sytuacji, gdy prawidłowo ustalone przez Sąd okoliczności sprawy, w tym wyjątkowy i bardzo wysoki stopień winy i społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonym, przejawiający się w jego szczegółowym – z premedytacją – przemyśleniu, zaplanowaniu i konsekwentnym zrealizowaniu, z pobudek zasługujących na szczególne potępienie, jak również w sposobie działania sprawców, którzy w sposób drastyczny, bezwzględny i okrutny, z zimną krwią, będąc w stanie po użyciu środka odurzającego, działając wspólnie i w porozumieniu z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia pokrzywdzonych, będących jednocześnie rodzicami jednego ze sprawców, zadali im w czasie snu, gdy byli całkowicie bezbronni, po kilkadziesiąt uderzeń dwoma nożami o długości ostrza około 15 cm, powodując kilkadziesiąt ran ciętych i klutych całych ciał, z następowym uszkodzeniem - u J.N. płuc, naczyń żylnych i tętniczych, przedramion oraz wątroby i krezki jelita cienkiego, a u A.O.-N. płuc, naczyń tętniczych lewej

kończyny górnej oraz wątroby, co skutkowało krwotokami wewnętrznymi i zewnętrznymi oraz anemizacją narządów wewnętrznych, w wyniku których nastąpił zgon pokrzywdzonych, przy czym oskarżeni w trakcie popełniania opisanej wyżej zbrodni w obawie przed wykryciem usiłowali odciąć ręce J. N., co wskazuje na niezwykle brutalność działania i demoralizację sprawców, oraz ujawnia ich pogardę dla wartości jaką jest życie człowieka, a w przypadku K.N. nadto na brak szacunku dla rodziców, co prowadzi do wniosku, że tak orzeczone kary pozbawienia wolności są w stosunku do obojga skazanych rażąco łagodne i nie spełniają wymogów prewencji indywidualnej, jak też przeczą względem na społeczne oddziaływanie kary, które przemawiają za orzeczeniem wobec Z.M. i K.N. kar o charakterze eliminacyjnym dożywotniego pozbawienia wolności z zastrzeżeniem, że o warunkowe przedterminowe zwolnienie z odbycia reszty kary będą mogli ubiegać się nie wcześniej niż po odbyciu 25 lat pozbawienia wolności. Podnosząc ten zarzut, Minister Sprawiedliwości – Prokurator Generalny wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] i utrzymanego nim w mocy wyroku Sądu Okręgowego w [...] w zaskarżonej części, to jest w części dotyczącej rozstrzygnięcia o karze i przekazanie sprawy w tym zakresie Sądowi Okręgowemu w [...] do ponownego rozpoznania.

Obrońcy skazanych nie wnieśli odpowiedzi na kasację.

Podczas rozprawy kasacyjnej prokurator Prokuratury Krajowej, reprezentujący Prokuratora Generalnego, poparł zarzut kasacji oraz jej wnioski końcowe. Obrońca K.N. wniosła o oddalenie kasacji, natomiast obrońca Z.M. postulował pozostawienie kasacji bez rozpoznania ewentualnie jej oddalenie jako oczywiście bezzasadnej.

Przed przystąpieniem do merytorycznego rozpoznania kasacji i sformułowanego w niej zarzutu, należało w pierwszej kolejności zbadać, czy nadzwyczajny środek zaskarżenia, wniesiony przez Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego, oparty wyłącznie o podstawę określoną w art. 523 § 1a k.p.k., jest w niniejszej sprawie dopuszczalny. Przepis ten został bowiem wprowadzony do Kodeksu postępowania karnego ustawą z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437) i wszedł w życie w dniu 15 kwietnia 2016 r. (art. 28 ustawy

nowelizującej), a więc już po wydaniu zaskarżonego kasacją wyroku Sądu Apelacyjnego w [...] z dnia 12 kwietnia 2016 r. Następnie, ustawą z dnia 10 czerwca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego, ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty oraz ustawy o prawach pacjenta i Rzeczniku Praw Pacjenta (Dz. U. z 2016 r., poz. 1070), która weszła w życie w dniu 5 sierpnia 2016 r., przepis art. 523 § 1a k.p.k. został znowelizowany i otrzymał ostatecznie brzmienie: „*Ograniczenia, o którym mowa w § 1 zdanie drugie [to jest dotyczącego zakazu wnoszenia kasacji wyłącznie z powodu niewspółmierności kary – uwaga SN], nie stosuje się do kasacji wniesionej przez Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego w sprawach o zbrodnie*”. Uwzględniając stan prawny z daty orzekania w niniejszej sprawie przez Sąd odwoławczy, taka podstawa kasacyjna nie mogłaby zatem być powołana ani przez stronę postępowania, ani przez żaden z podmiotów uprawnionych do wniesienia tzw. kasacji nadzwyczajnej, w konsekwencji sam nadzwyczajny środek zaskarżenia odwołujący się do niedopuszczalnej podstawy byłby więc niedopuszczalny (*argumentum ex art. 523 § 1 in fine k.p.k.*). W takim układzie procesowym nasuwa się fundamentalne pytanie, czy następcza - wobec daty uprawomocnienia się orzeczenia - zmiana prawa co do zakresu podstaw kasacji ma wpływ na określenie zakresu jej dopuszczalności, jeżeli sam nadzwyczajny środek zaskarżenia został wniesiony już po dacie wejścia w życie przepisów znowelizowanych. Chodzi więc o rozstrzygnięcie zagadnienia o charakterze intertemporalnym, a mianowicie, czy do oceny dopuszczalności tzw. kasacji nadzwyczajnej z punktu widzenia podstaw jej wniesienia znajdują zastosowanie - w opisaney wyżej procesowej konfiguracji - przepisy nowe (znowelizowane), czy też regulacje Kodeksu postępowania karnego w brzmieniu sprzed nowelizacji.

W pierwszym rzędzie należy wskazać, że powołana wyżej ustawa nowelizująca z dnia 11 marca 2016 r. nie zawiera, wzorem niektórych wcześniejszych ustaw nowelizujących Kodeks postępowania karnego, żadnego wyraźnego przepisu, który określałby zasadę, którą z ustaw (tę w brzmieniu sprzed, czy tę w brzmieniu po nowelizacji) należy stosować. Treść ustawy marcowej nie przesądza więc o tym, czy nadal należy stosować prawo procesowe dawne, czy też bezpośrednio stosować prawo nowe. W literaturze i orzecznictwie sądowym

przyjmuje się jednak trafnie, że brak takiego przepisu nie stanowi przeszkody dla określenia sposobu rozstrzygnięcia kolizji, którą z ustaw należy w takim wypadku zastosować, albowiem podstawową formą rozwiązywania problemów intertemporalnych na gruncie prawa karnego procesowego jest reguła stosowania prawa nowego (*lex nova*), zwana regułą bezpośredniego stosowania ustawy nowej albo regułą tzw. „chwytania w locie” przez nowe przepisy zastanych konfiguracji procesowych. Zasada ta jest w odniesieniu do przepisów procesowych swego rodzaju metazasadą intertemporalną i nawet wtedy, gdy nie jest ona wprost zapisana w ustawie, należy przyjmować jej obowiązywanie (zob. szerzej uchwałę składu 7 sędziów Sądu Najwyższego z dnia 29 listopada 2016 r., I KZP 10/16, OSNKW 2016, z. 12, poz. 79; por też H. Paluszkiewicz: *Studia z zakresu problematyki intertemporalnej w prawie procesowym*, Warszawa 2016, s. 3, 15, 19). W analizowanej sytuacji nie można zapominać o tym, że z art. 28 ustawy nowelizującej wynika, iż – poza określonymi w tym przepisie wyjątkami, nie dotyczącymi wszak problematyki stosowania art. 523 § 1a k.p.k. – wchodzi ona w życie z dniem 15 kwietnia 2016 r. Co więcej, akt ten zawiera także takie przepisy przejściowe, które wyraźnie określają wyjątki od reguły „chwytania w locie” (w tym art. 25 ust. 1), nakazujące stosować prawo dotychczasowe. W takim wypadku nie zachodzi więc nawet potrzeba odwoływania się (jak uczynił to Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 listopada 2016 r. IV KK 225/16, LEX Nr 2169500, także uznając za dopuszczalną kasację wniesioną przez Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego w analogicznej - jak w niniejszej sprawie - konfiguracji czasowej daty jej złożenia i daty uprawomocnienia się orzeczenia zaskarżanego) do zasady stosowania prawa nowego jako *ultima ratio* (art. 21 ustawy nowelizującej), znajdującej przecież zastosowanie jedynie wtedy, gdy organ stosujący prawo ma trudności z usunięciem wątpliwości co do tego, które przepisy stosować (por. wskazaną już wyżej uchwałę składu powiększonego SN z dnia 29 listopada 2016 r. i powołaną tam literaturę). Posłużenie się zasadą generalną (metazasadą), nakazującą stosowanie przepisów nowych, pozwala, bez żadnych wątpliwości, na określenie stanu prawnego koniecznego dla oceny skuteczności kasacji wniesionej w konfiguracji odpowiadającej realiom niniejszej sprawy.

Dodatkowo zważyć należy, że Sąd Najwyższy w swoim dotychczasowym orzecznictwie konsekwentnie wskazywał, iż dla oceny dopuszczalności (skuteczności) kasacji miarodajny jest stan prawny obowiązujący w momencie dokonywania tej czynności, a więc w chwili wnoszenia samej kasacji, nie zaś w dacie wydania zaskarżanego orzeczenia czy podjęcia pierwszych czynności zmierzających do wniesienia kasacji w postaci złożenia wniosku o doręczenie odpisu wyroku sądu odwoławczego z uzasadnieniem (zob. np. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 6 grudnia 2000 r., II KKN 454/00, LEX nr 46975; z dnia 31 stycznia 2001 r., V KZ 130/00, LEX nr 51833; z dnia 21 lutego 2001 r., III KKN 585/00, LEX nr 51927; z dnia 26 kwietnia 2001 r., II KZ 10/01, LEX nr 553862; z dnia 22 czerwca 2001 r., III KKN 579/00, LEX nr 51930; z dnia 27 czerwca 2001 r., III KKN 67/01, LEX nr 551135; z dnia 12 lipca 2001 r., III KKN 179/01, LEX nr 551131; analogicznie w odniesieniu do rozszerzenia zakresu uprawnień do wniesienia zażalenia – zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 18 grudnia 2013 r., I KZP 21/13, OSNKW 2014, z. 2, poz. 12). Pogląd ten Sąd Najwyższy prezentował także na gruncie zmian co do zakresu podstaw kasacyjnych, a to w związku z nowelizacją art. 523 k.p.k., dokonaną ustawą z dnia 20 lipca 2000 r. o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego oraz ustawy – Kodeks karny skarbowy (Dz. U. Nr 62, poz. 717). Wprowadzała ona istotne ograniczenia, niekorzystne dla wszystkich stron postępowania karnego, w zakresie dopuszczalności wnoszenia kasacji przez zawężenie tzw. względnych podstaw kasacyjnych: na korzyść skazanego – tylko do przypadków skazania oskarżonego za przestępstwo lub przestępstwo skarbowe na bezwzględną karę pozbawienia wolności, a na niekorzyść oskarżonego – tylko do sytuacji, gdy oskarżonego uniewinniono lub umorzono postępowanie na podstawie art. 17 § 1 pkt 3 i 4 k.p.k. oraz z powodu niepoczytalności. Sąd Najwyższy wówczas jednolicie prezentował pogląd, że dla oceny dopuszczalności kasacji (w kontekście przywołanych przez stronę podstaw kasacyjnych) nie ma znaczenia to, czy wyrok sądu odwoławczego został wydany przed dniem 1 lipca 2000 r., czy przed tą datą złożono wniosek o jego uzasadnienie, a nawet czy przed tym dniem doręczono stronie orzeczenie z uzasadnieniem. Za jedyny element temporalny istotny dla ustalenia

dopuszczalności kasacji z punktu widzenia powołanych w niej podstaw była przyjmowana chwila wniesienia nadzwyczajnego środka zaskarżenia. To właśnie ona determinowała wybór art. 523 k.p.k. w pierwotnym albo w znowelizowanym brzmieniu, i to niezależnie od tego, czy przyjęcie tego założenia oddziaływało gwarancyjnie czy antygwarancyjnie z punktu widzenia interesów procesowych skazanego. Już tylko na marginesie wspomnieć można o tym, że w ustawie nowelizującej z 2000 r. także brak było przepisu, który zawierałby zapisaną *expressis verbis* zasadę stosowania prawa nowego („chwytania w locie”), a pomimo tego przyjmowano konsekwentnie taką właśnie jak wyżej opisana regułę ustalania dopuszczalności kasacji z punktu widzenia ustawowych jej podstaw.

Z powyższych rozważań wynika, że **po wejściu w życie ustawy z dnia 11 marca 2016 r. o zmianie ustawy - Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2016 r., poz. 437), to jest od dnia 15 kwietnia 2016 r., dopuszczalność kasacji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego, także w wypadkach gdy została ona wniesiona od orzeczenia, które uprawomocniło się przed dniem 15 kwietnia 2016 r., należy oceniać według stanu prawnego z chwili dokonania tej czynności, jaką stanowiło wniesienie kasacji, a więc także przy uwzględnieniu treści art. 523 § 1a k.p.k. i określonej w nim nowej podstawy kasacyjnej.** Jak już wyżej wspomniano, takie samo stanowisko zajął, w analogicznej konfiguracji procesowej, właśnie w związku z wejściem w życie nowelizacji marcowej z 2016 r., Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 30 listopada 2016 r., IV KK 225/16 (skład rozpoznający niniejszą sprawę nie podziela jednak zapatrywania wyrażonego w końcowym fragmencie motywów pisemnych tamtego orzeczenia, iż przesądza o tym dopiero uwzględnienie treści art. 21 ustawy marcowej).

Kolejną kwestią, wymagającą omówienia przed przejściem do rozważań nad zasadnością zarzutu sformułowanego w kasacji Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego jest to, czy w konfiguracji procesowej występującej w niniejszej sprawie nie należało - przed merytorycznym rozpoznaniem kasacji - skorzystać z instytucji umożliwiających Sądowi Najwyższemu pełniejsze poznanie motywów, którymi kierował się Sąd Apelacyjny w [...] utrzymując w mocy wyrok Sądu I instancji. Redakcja art. 63 ustawy z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie

Najwyższym nie umożliwiła jednak w realiach procesowych niniejszej sprawy realizacji wskazanego wyżej celu. Z brzmienia tego ostatniego przepisu wynika bowiem jednoznacznie, iż może on znaleźć zastosowanie jedynie w tych sytuacjach, gdy zaskarżone orzeczenie w ogóle nie zawiera uzasadnienia. W grę wchodziło natomiast ewentualne zastosowanie rozwiązania przewidzianego przez ustawodawcę w art. 449a § 1 k.p.k., to jest dokonanie zwrotu akt sądowi drugiej instancji, w celu uzupełnienia uzasadnienia zaskarżonego wyroku, przy wskazaniu na to, że część motywacyjna orzeczenia sądu *ad quem* powinna być uzupełniona o rozważania dotyczące tego, dlaczego zarzuty apelacji prokuratora, podnoszącego niewspółmierność wymierzonych oskarżonym kar i postulującego ich zaostrenie poprzez sięgnięcie po kary dożywotniego pozbawienia wolności, nie zostały uwzględnione. Przypomnieć bowiem należy, że po wydaniu wyroku przez Sąd Apelacyjny w [...], prokurator nie złożył wniosku o sporządzenie uzasadnienia na podstawie art. 524 § 1 zd. drugie k.p.k., którego to wniosku złożenie otwierałoby oskarżycielowi publicznemu jako stronie możliwość wniesienia kasacji, a którego niezłożenie z kolei upoważniało sąd odwoławczy do odstąpienia od szczegółowego wyartykułowania na piśmie racji przemawiających za oceną, iż środek odwoławczy wniesiony przez oskarżyciela nie był zasadny. Wskazać też trzeba, iż **przepis art. 449a § 1 k.p.k. może, w związku z treścią art. 518 k.p.k., znaleźć odpowiednie zastosowanie na etapie postępowania kasacyjnego i w konsekwencji Sąd Najwyższy, rozpoznając nadzwyczajny środek zaskarżenia, władny jest dokonać zwrotu akt sprawy w celu uzupełnienia uzasadnienia przez sąd odwoławczy, ale jedynie w tych samych sytuacjach, w których możliwe jest to w relacji między sądem odwoławczym a sądem pierwszej instancji, a więc w wypadku uznania, że jest to niezbędne dla prawidłowego wyrokowania w sprawie.** Dostrzegając taką teoretyczną możliwość Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny w kasacji nie postulował jednak, aby zastosować to rozwiązanie, motywując swoje stanowisko tym, że – cyt. „Sąd Apelacyjny w [...] w sposób prawidłowy odniósł się do zarzutów zawartych w apelacjach obrońców wniesionych na korzyść oskarżonych, w tym także podnoszących zarzut rażącej – w ich ocenie – niewspółmierności kary 25 lat pozbawienia wolności z obostrzeniem z art. 77 § 2 k.k.”, a w rezultacie „można było poznać tok rozumowania Sądu

odwoławczego w tej kwestii”, to jest co do tego, iż właśnie karę 25 lat pozbawienia wolności uznać należy za karę współmierną. Brak wniosku autora kasacji w kwestii zastosowania rozwiązania określonego w art. 449a § 1 w zw. z art. 518 k.p.k. nie stanowił, rzecz jasna, przeszkody w ewentualnym dokonaniu stosownego zwrotu, bowiem instytucja ta może i zazwyczaj bywa stosowana z urzędu, stanowiąc prerogatywę sądu, a nie uprawnienie stron. Racje, do których odwołał się autor kasacji nie mogły też stanowić argumentu jedyne i decydującego o odstąpieniu od dokonania zwrotu, gdyż w istocie czymś innym jest uzasadnienie tego, dlaczego zapatrywania o rażącej **surowości** kary nie znalazły uznania w oczach sądu odwoławczego od umotywowania tego, dlaczego kara ta nie została uznana za rażąco **łagodną** (podkreślenia – SN). Argumenty uznane przez sąd *ad quem*, jako przemawiające za niezasadnością poglądów wyrażonych w apelacjach obrońców, z odwołaniem się do treści art. 438 pkt 4 k.p.k., iż kara jest rażąco surowa, nie muszą przecież same przez się jednocześnie przesądzać o tym, że jest ona współmierna także i mając na uwadze treść zarzutów uplasowanych – odwołując się do porównania matematycznego – na tej samej osi rzędnych, tyle tylko, że po przeciwnej stronie punktu, który wyznaczony został w prawomocnym wyroku. Rezygnując zatem z dokonania takiego zwrotu akt Sąd Najwyższy miał na uwadze trzy zasadnicze argumenty. Po pierwsze, częściowo, argument, do którego odwołał się Autor kasacji, gdyż rzeczywiście w uzasadnieniu prawomocnego wyroku, w szczególności gdy zważy się, że jego treść współkształtują także wywody zawarte w uzasadnieniu utrzymanego wszak w mocy wyroku Sądu I instancji, zawarte są obszernie rozważania na ten temat, dlaczego właśnie karę 25 lat pozbawienia wolności należy uznać w odniesieniu do obojga skazanych za odpowiadającą dyrektywom sądowego wymiaru kary, określonym w Kodeksie karnym. Po drugie, argument związany ze znacznym upływem czasu od wydania wyroku przez Sąd odwoławczy. Rozważany zwrot akt byłby celowy, gdyby można było przyjąć założenie, iż pisemne motywy, także w owych uzupełnianych fragmentach, będą stanowiły wierne odzwierciedlenie argumentacji, która była brana pod uwagę w trakcie narady sędziowskiej i która zaważyła na uznaniu za niezasadną apelacji wniesionej na niekorzyść oskarżonych. Blisko roczny upływ czasu założenie to czyni mało realnym, jeśli zważyć nadto i to, że przecież narady takiej nie można

niejako „na nowo” przeprowadzić. Po trzecie, i ten argument pozostaje w pewnym związku z dwoma pierwszymi, po dokonaniu zwrotu akt istniałoby realne niebezpieczeństwo, że wywód zawarty we fragmencie uzasadnienia zawierającym uzupełnienie, bardziej stanowiłby *sui generis* odpowiedź Sądu odwoławczego na argumenty przedstawione w kasacji, a nie na te, do których odwoływał się zwykły środek odwoławczy; a przecież nie pokrywają się one w całości. Niebezpieczeństwo takie nie musiałoby przy tym wiązać się z wadliwym rozumieniem roli instytucji określonej w art. 449a § 1 k.p.k. przez Sąd odwoławczy, ale z podświadomą wręcz tendencją do obrony raz wyrażonej oceny. Mogłoby to w rezultacie prowadzić do osłabienia argumentacji zawartej w nadzwyczajnym środku zaskarżenia. Bezsporne jest zaś, że to nie Sąd odwoławczy, ale jedynie Sąd kasacyjny uprawniony jest do oceny argumentów zawartych w nadzwyczajnym środku zaskarżenia. Do wypowiedzianego już wyżej poglądu, iż teoretycznie przepis art. 449a § 1 k.p.k. może znaleźć - w związku z treścią art. 518 k.p.k. - odpowiednie zastosowanie na etapie postępowania kasacyjnego, dodać zatem należy zastrzeżenie, że na tym etapie procesu z instrumentarium tego należy korzystać z dużą większą dozą ostrożności niż na etapie relacji sąd odwoławczy – sąd *meriti*. Zazwyczaj tylko w tych wypadkach, gdy problematyka, o którą miałoby zostać uzupełnione uzasadnienie Sądu odwoławczego, w ogóle nie została poruszona w jego zasadniczym tronie, a poznanie zapatrywań tego Sądu w tym względzie jest niezbędne dla prawidłowego wyrokowania przez Sąd kasacyjny. Nie można bowiem zaakceptować sytuacji, aby instytucja uzupełnienia uzasadnienia wyroku burzyła gwarancje strony, która podnosi określone zarzuty z intencją, aby ocenił je i odniósł się do nich sąd kasacyjny, a nie w tym celu, aby sąd, któremu wytknięto błędy, w tym wypadku Sąd *ad quem*, usuwał je niejako „we własnym zakresie”, niweczając tym samym możliwość uznania środka odwoławczego za zasadny. Przy podzieleniu odmiennego zapatrywania prawidłowość zaskarżonego wyroku badana byłaby, w istocie, przez instancję kasacyjną nie na datę jego wydania, ale na datę wprowadzenia do niego dodatkowych korektur, wywołanych stanowiskiem strony zaprezentowanym w kasacji.

Po wyjaśnieniu tego, dlaczego Sąd kasacyjny nie skorzystał z możliwości zwrotu akt, w celu uzupełnienia uzasadnienia wyroku Sądu odwoławczego, trzeba

jednak zwrócić uwagę na to, że w pełni uprawnione jest przyjęcie założenia, iż ustne motywy wyroku podane przez Sąd Apelacyjny w [...] w dniu 12 kwietnia 2016 r. musiały być uznane przez oskarżyciela publicznego nie tylko za w pełni odpowiadające kryteriom przewidzianym w Kodeksie postępowania karnego, ale także za w pełni przekonujące w tej części, w jakiej Sąd ten nie podzielił zarzutu zawartego w apelacji wniesionej przez Prokuratora Okręgowego w [...] w oparciu o art. 438 pkt 4 k.p.k. Należy bowiem założyć staranność i prawidłowość decyzji podejmowanych przez urząd prokuratorski, a ten – po przedstawieniu ustnych motywów – odstąpił od złożenia wniosku o sporządzenie pisemnego uzasadnienia wyroku. Faktem jest, że prokurator reprezentujący urząd oskarżyciela publicznego na rozprawie przed sądem odwoławczym i wysłuchujący ustnych motywów Sądu Apelacyjnego w [...] sam był uprawniony do ewentualnego wniesienia kasacji, także tylko w części orzeczenia dotyczącej wymiaru kary, jedynie w oparciu o zarzut rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego, np. uznając, że nie wszystkie argumenty zawarte w zwykłym środku odwoławczym spotkały się z odpowiedzią sądu. Niemniej jednak jego decyzję o odstąpieniu od złożenia wniosku o sporządzenie pisemnego uzasadnienia przez Sąd odwoławczy można pożytywać nie tylko jako aprobatę dla całości rozstrzygnięcia z uwagi na brak możliwości wytknięcia temu Sądowi błędów procesowych lub materialnoprawnych, ale także jako aprobatę dla merytorycznej treści tego rozstrzygnięcia w płaszczyźnie wymiaru kary, także pod kątem jej współmierności. Ustne motywy zostały bowiem ogłoszone w obecności prokuratora w dniu 12 kwietnia 2016 r. W tej dacie ustawa nowelizująca art. 523 k.p.k., która przyznała Ministrowi Sprawiedliwości – Prokuratorowi Generalnemu nową, określoną w § 1a, podstawę kasacyjną była zaś już nie tylko uchwalona (dnia 15 marca), ale i ogłoszona (dnia 1 kwietnia 2016 r., Dz. U. z 2016 r., poz. 437), a to oznacza, że powszechnie wiadomym było, że za 3 dni, to jest 15 kwietnia 2016 r., wchodzi ona w życie. Prokurator z Prokuratury Okręgowej w [...] wiedział zatem, że Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny będzie miał możliwość zaskarżenia wyroku także już w oparciu o nową podstawę, to jest wyłącznie z odwołaniem się do rażącej niewspółmierności kary. Znacznie ułatwiłby zadanie swemu zwierzchnikowi, gdyby poprzez złożenie wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku tylko w tej części, to jest co do

wymiaru kary, dał wyraz swojej dezaprobaty w odniesieniu do rozstrzygnięcia Sądu *ad quem* o nieuwzględnieniu zapatrywania prokuratury, wyrażonego w apelacji, o rażącej łagodności kary 25 lat pozbawienia wolności. Sąd kasacyjny zwraca uwagę na ten szczegół z zakresu toku postępowania w niniejszej sprawie nie z tego powodu, aby decyzja o odstąpieniu od złożenia wniosku o sporządzenie pisemnych motywów przez prokuratora reprezentującego urząd oskarżyciela publicznego na etapie postępowania odwoławczego w jakikolwiek sposób warunkowała dopuszczalność wniesienia następnie kasacji przez Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego. Jest bowiem oczywiste, że prerogatywa określona w art. 521 § 1 k.p.k. jest uprawnieniem właśnie Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego, niezależnym od stanowisk reprezentowanych na wcześniejszych etapach postępowania przez prokuratorów mu podległych. Jest także bezsporne, że Minister Sprawiedliwości - Prokurator Generalny przy podejmowaniu decyzji o wniesieniu tzw. kasacji specjalnej w najmniejszym stopniu nie jest związany nie tylko ocenami prawnymi prezentowanymi przez jego podwładnych na wcześniejszych etapach postępowania, ale także i prezentowanymi przez nich ocenami co do współmierności kary, nawet tymi, które prowadziłyby do rozbieżności pomiędzy wnioskami składanymi przez oskarżycieli publicznych do protokołu rozprawy i postulowanymi w kasacji. Niemniej jednak trudno założyć, że wcześniejsze stanowisko prokuratora nie ma jakiegokolwiek znaczenia, w szczególności w sytuacjach, gdy rzecz cała – tak jak przy środku odwoławczym czy nadzwyczajnym środku zaskarżenia opartym o podstawę wymienioną w art. 438 pkt 4 lub w art. 523 § 1a k.p.k. – sprowadza się nie do sfery błędów prawnych, ale do sfery oceny „niewspółmierności” kary i to niewspółmierności o stopniu co najmniej „rażącym”, do której to gradacji („niewspółmierność” - „niewspółmierność rażąca” - „szczególnie rażąca niewspółmierność”) wypadnie jeszcze w tym uzasadnieniu niejednokrotnie powrócić.

Stwierdzenie dopuszczalności kasacji nadzwyczajnej Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego i uznanie, że nie byłoby zasadne zwracanie akt Sądowi Apelacyjnemu w [...], celem uzupełnienia uzasadnienia zaskarżonego wyroku, pozwala na przejście do merytorycznego zbadania zarzutów nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Na wstępie należy jednak zwrócić uwagę na

kwestię, która ma decydujące znaczenie dla zakresienia granic orzekania przez Sąd Najwyższy w postępowaniu kasacyjnym zainicjowanym nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, opartym o podstawę określoną w art. 523 § 1a k.p.k. W przepisie tym, w jego obecnym brzmieniu, ustawodawca zdecydował o niestosowaniu do kasacji Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego, wnoszonych w sprawach o zbrodnie, ograniczenia, o którym mowa w art. 523 § 1 zd. drugie k.p.k. W brzmieniu obowiązującym w okresie od dnia 15 kwietnia do dnia 4 sierpnia 2016 r. przepis ten przewidywał zaś prawo Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego do wniesienia w sprawach o zbrodnie kasacji „*wyłącznie z powodu niewspółmierności kary*”. Należy przyjąć, że zmiana w brzmieniu tego przepisu, dokonana - ustawą nowelizacyjną z dnia 10 czerwca 2016 r., która weszła w życie w dniu 5 sierpnia 2016 r. - po to, aby uniknąć niezręczności redakcyjnej, iż niewspółmierność kary może być „wyłączną” (jedyną) podstawą kasacyjną, w oparciu o którą wymieniony w tym przepisie podmiot specjalny może wnieść kasację w sprawach o zbrodnie, nie wprowadziła, w kontekście zakresu tej podstawy kasacyjnej, nowej treści normatywnej. Zatem, zarówno w chwili wnoszenia kasacji nadzwyczajnej w niniejszej sprawie, jak i obecnie, wobec nadzwyczajnego środka zaskarżenia autorstwa Ministra Sprawiedliwości - Prokuratora Generalnego, w sprawach o zbrodnie nie stosuje się zakazu wnoszenia kasacji wyłącznie z powodu niewspółmierności kary, sformułowanego w art. 523 § 1 *in fine* k.p.k., obowiązującego wobec wszystkich pozostałych podmiotów uprawnionych do wniesienia kasacji. Od strony konstrukcyjnej przepis ten nie określa więc precyzyjnie nowej podstawy kasacyjnej, dostępnej dla wyżej wskazanego podmiotu specjalnego, a jedynie wyłącza stosowanie zakazu przewidzianego w art. 523 § 1 *in fine* k.p.k. W związku z tym, że w przepisie określającym owo wyłączenie mowa jest o „niewspółmierności kary”, a nie o „rażącej niewspółmierności kary”, może zrodzić się pytanie, czy chodzi tu o jakąkolwiek rozbieżność w ocenie między Sądem Najwyższym i sądem powszechnym co do rodzaju i wysokości kary, czy też chodzi jedynie o niewspółmierność, która osiągnęła kwalifikowaną postać, a mianowicie o niewspółmierność rażącą. Jak słusznie rozstrzygnął to już Sąd Najwyższy w dotychczasowych orzeczeniach, wykładnia systemowa i funkcjonalna

zdecydowanie przemawiają za zawężającym rozumieniem tej podstawy kasacyjnej, obejmującym tylko i wyłącznie rażącą niewspółmierność kary. Trafnie wskazano bowiem, że w systemie środków zaskarżenia jednym z kryteriów podziału na zwyczajne i nadzwyczajne środki zaskarżenia są podstawy zaskarżenia, które w przypadku nadzwyczajnych środków zaskarżenia mają charakter kwalifikowany. Kasacja, co do zasady, może zostać oparta na zarzucie „rażącego” naruszenia prawa, gdy mogło ono mieć „istotny” wpływ na treść orzeczenia (art. 523 § 1 k.p.k.). Takiego wymagania nie przewidziano w wypadku podstaw do wniesienia zwykłych środków zaskarżenia z odwołaniem się do naruszenia czy to prawa materialnego, czy procesowego (art. 438 pkt 1 i 2 k.p.k.). Posłużenie się przez ustawodawcę w art. 523 k.p.k. sformułowaniem „niewspółmierność kary”, bez dopełnienia go przymiotnikiem „rażąca”, nie może więc być obliczona na zróżnicowanie podstawy odwoławczej i kasacyjnej w zakresie współmierności kary w tym aspekcie, iż na gruncie postępowania wywołanego nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia niewspółmierność kary o mniejszym stopniu nasilenia może być uznana za skuteczną podstawę tego środka. Zróżnicowanie to wynika jedynie z przyjętej techniki legislacyjnej. Chodziło w tym wypadku o wprowadzenie wyjątku od wyrażonej w art. 523 § 1 k.p.k. zasady, że kasacja nie przysługuje wyłącznie z powodu niewspółmierności kary, w którym to przepisie nawiązywano do systematyki zwykłych podstaw odwoławczych. Pozbawione jakiegokolwiek racji byłoby przy tym wprowadzenie możliwości kwestionowania w nadzwyczajnym środku zaskarżenia czegoś, czego nie można było uprzednio kwestionować w ramach środka zwykłego, to jest w apelacji – a mianowicie niewspółmierności kary innej niż rażąca (zob. szerzej wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 8 listopada 2016 r., V KK 274/16, Lex Nr 2147291 i z dnia 30 listopada 2016 r., IV KK 225/16, Lex Nr 2169500 oraz D. Świecki (red.): *Kodeks postępowania karnego. Komentarz do zmian 2016*, Warszawa 2016, s. 561-562). Zaprezentowany powyżej sposób wykładni art. 523 § 1a w zw. z § 1 zd. 2 k.p.k. nie budził zresztą wątpliwości Autora wywiedzionego w niniejszej sprawie nadzwyczajnego środka zaskarżenia, który - już w zarzucie zawartym w części dyspozytywnej kasacji - odwoływał się do „rażącej niewspółmierności kar orzeczonych wobec Z.M. i K.N.”.

Co więcej, jeśli głębiej rozważyć relację pomiędzy dodatkową podstawą kasacyjną, do której wolno odwoływać się Ministrowi Sprawiedliwości - Prokuratorowi Generalnemu w kasacjach wnoszonych od dnia 15 kwietnia 2016 r., a zwykłą podstawą odwoławczą określoną w art. 438 pkt 4 k.p.k., to należałoby skłonić się raczej ku pogładowi, iż uwzględnienie kasacji może spowodować dopiero stwierdzenie przez Sąd Najwyższy dysproporcji w ocenach co do wymiaru kary - tego określonego w prawomocnym wyroku i tego, który należałoby zastosować według ocen Sądu kasacyjnego - o większym stopniu natężenia niż stopień uzasadniający ingerencję w wymiar kary w relacji sąd *ad quem* – sąd *a quo*. Wyrażeniu takiego zapatrywania nie stoi na przeszkodzie redakcyjne ujęcie nowej podstawy kasacyjnej, wprowadzonej do struktury Kodeksu postępowania karnego w noweli z marca 2016 r., zmodyfikowane następnie w noweli z czerwca 2016 r. Jak już o tym w skrócie wyżej wspomniano, przepisy przyznające dodatkowe uprawnienie Ministrowi Sprawiedliwości – Prokuratorowi Generalnemu nie zawierały tzw. definicji legalnej tej nowej podstawy, bowiem ich konstrukcja została oparta pierwotnie na stwierdzeniu, że podmiot ten może wnieść kasację także skarżąc wyłącznie niewspółmierność kary, a następnie nowa prerogatywa tego podmiotu została oparta na wyłączeniu od stosowania wobec niego zakazu przewidzianego w art. 523 § 1 *in fine* k.p.k. Tak więc, w przepisach kodeksu nie stwierdzono, że ową nową podstawą kasacyjną jest „rażąca niewspółmierność kary”, tak jak uczyniono to *expressis verbis* w odniesieniu do podstawy odwoławczej z art. 438 pkt 4 k.p.k. Gdyby podstawa kasacyjna, związana z wymiarem kary, została na gruncie art. 523 § 1 zd. 2 w zw. z art. 523 § 1a k.p.k. określona w sposób tożsamy jak na gruncie art. 438 pkt 4 k.p.k., wówczas tzw. zakaz wykładni homonimicznej - t.j. reguła zabraniająca nadawania temu samemu wyrażeniu, przynajmniej na gruncie tego samego aktu prawnego, różnych znaczeń w kontekście różnych przepisów - stałby na przeszkodzie innemu rozumieniu tego samego pojęcia na etapie zwykłego postępowania odwoławczego i postępowania zainicjowanego wniesieniem nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Odwołanie się do innej techniki legislacyjnej otworzyło jednak pole do rozważań, czy uwarunkowania celowościowe i systemowe nie przemawiają za uznaniem, że także i w odniesieniu do tej nowej podstawy kasacyjnej kryteria powinny być, tak jak przy

dwu innych podstawach kasacyjnych, podwyższone w porównaniu z kryteriami obowiązującymi na etapie postępowania odwoławczego. Przypomnieć w tym miejscu wypada, że o ile obraza prawa materialnego stanowi w każdym wypadku podstawę odwoławczą (art. 438 pkt 1 k.p.k.), o tyle podstawę kasacyjną stanowi ona tylko, jeśli mamy do czynienia z rażącym naruszeniem norm materialnoprawnych, i to mającym istotny wpływ na treść orzeczenia. Podobnie, o ile każda obraza przepisów postępowania stanowi, gdy tylko mogła mieć ona wpływ na treść orzeczenia, podstawę odwoławczą, o tyle naruszenie przepisów postępowania, aby mogło stanowić podstawę kasacyjną, winno mieć charakter rażący, a nadto możliwość jego wpływu na treść orzeczenia powinna być istotna (por. art. 438 pkt 1 i 2 k.p.k. i art. 523 § 1 *in principio* k.p.k.). To, iż ustawodawca określił niejako „kwalifikowane” warunki w zakresie podstaw kasacyjnych odpowiadających podstawom odwoławczym z pkt 1 i 2 art. 438 k.p.k. znajduje swoje głębokie uwarunkowanie celowościowe i systemowe. Kasacja nie jest zwykłym środkiem odwoławczym ale środkiem zaskarżenia o charakterze nadzwyczajnym, w związku z tym ustawodawca - poza uchybieniami najbardziej fundamentalnymi, skatalogowanymi w art. 439 § 1 k.p.k. jako tzw. bezwzględne powody uchylenia orzeczenia - w pełni celowo uznał, że podstawy kasacji należy określić autonomicznie i że dla wzruszenia orzeczenia w wyniku wniesionego nadzwyczajnego środka zaskarżenia, używając obrazowego określenia, poprzeczka powinna być ustawiona znacząco wyżej niż w wypadku wzruszenia orzeczenia w wyniku wniesienia zwykłego środka odwoławczego. Nietrudno też wskazać uwarunkowania systemowe tego rozwiązania. Otóż w polskiej procedurze karnej obowiązuje system dwuinstancyjny, a nadzwyczajny środek zaskarżenia w postaci kasacji jest przewidziany jedynie na wypadek konieczności skorygowania najbardziej fundamentalnych błędów. Gdyby podstawy kasacji nie zostały określone w sposób bardziej restryktywny niż podstawy apelacji (zażalenia), wówczas mielibyśmy, w istocie, do czynienia z systemem trójinstancyjnym, opartym na tzw. zdublowanej apelacji (zażaleniu). Oparcie polskiego procesu karnego na modelu dwuinstancyjnym sprawia, że wydawane przez sądy *ad quem* orzeczenia reformatoryjne i utrzymujące w mocy rozstrzygnięcia sądów *a quo*, zyskują status prawomocności z chwilą ich ogłoszenia. Niekwestionowanym, fundamentalnym

założeniem współczesnych procedur jest potrzeba zwiększonej ochrony stabilności orzeczeń prawomocnych w porównaniu z ochroną zaskarżonych orzeczeń nieprawomocnych. Przechodząc do nowej podstawy kasacyjnej, unormowanej w art. 523 § 1a k.p.k., w kontekście wszystkich wyżej opisanych uwarunkowań, trudno byłoby znaleźć racjonalne usprawiedliwienie dla tezy, że akurat w odniesieniu do tej właśnie podstawy ustawodawca odmiennie - niż w wypadku pozostałych podstaw - ukształtował relację między nią a stanowiącą jej odpowiednik podstawą zwykłego środka odwoławczego, czyli tą z art. 438 pkt 4 k.p.k. I niczego nie zmienia tu dostrzeżenie tego, że już w samym art. 438 pkt 4 k.p.k. legislatura odwołała się do kwantyfikatora szczegółowego „rażąca”. Ta ostatnia cecha także podlega bowiem stopniowaniu. Wymownym wyrazem tego jest np. zwrot „*szczególnie rażącym przykładem*”, występujący nie tylko w języku powszechnym (potocznym), ale i w języku prawniczym (zob. np. fragment opinii Rady Legislacyjnej z dnia 24 listopada 2008 r. o projekcie ustawy o zmianie ustawy o odpowiedzialności podmiotów zbiorowych za czyny zabronione pod groźbą kary, w którym mowa w tym, że: „*szczególnie rażącym przykładem naruszającym prawo wspólnotowe jest eliminacja poważnych przestępstw podatkowych...*” (<http://radalegisacyjna.gov.pl/dokumenty/opinia-z-24-listopada-2008-r-o-projekcie-ustawy-o-zmianie-ustawy-o-odpowiedzialnosci>). Zatem niewątpliwie możemy stwierdzić, że tak jak spośród rażących naruszeń prawa możemy wyróżnić naruszenia tak rażące, iż zostały one odrębnie wymienione w art. 439 § 1 k.p.k., tak i w klasie kar rażących swą niewspółmiernością możemy wyróżnić takie, w odniesieniu do których owa rażąca niewspółmierność ma niejako charakter kwalifikowany, fundamentalny, tak głęboko nieakceptowalny, iż stopień tej dysproporcji przemawia za rezygnacją z ochrony stabilności orzeczeń prawomocnych, a w konsekwencji za przełamaniem prawomocności orzeczenia w płaszczyźnie wymiaru kary.

Podsumowując: zarówno charakter kasacji, która jest nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, nie zaś zwykłym środkiem odwoławczym, jak i potrzeba zwiększonej ochrony stabilności orzeczeń prawomocnych w porównaniu z ochroną zaskarżonych orzeczeń nieprawomocnych, przemawiają za poglądem, że **na gruncie postępowania wywołanego nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia,**

wniesionym na podstawie art. 523 § 1a k.p.k., za skuteczną podstawę tego środka może być uznana wyłącznie „rażąca”, a nie „zwykła” („jakakolwiek”) niewspółmierność kary, a co więcej, stopień nasilenia owej rażącej niewspółmierności musi być wyższy od tego, który byłby wystarczający dla uwzględnienia apelacji wniesionej na podstawie z art. 438 pkt 4 k.p.k.

Niezależnie od tego, czy uznamy, że na gruncie art. 523 § 1a w zw. z § 1 zd. 2 k.p.k. chodzi o „rażącą niewspółmierność kary” o skali co najmniej takiej, jak ta, o której mowa w art. 438 pkt 4 k.p.k., czy o skali podwyższonej, niejako kwalifikowanej, z uwagi na to, że mamy do czynienia z nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia, punktem wyjścia przy ocenie zasadności podniesionego w kasacji zarzutu powinno być niewątpliwie dokonanie wykładni sformułowania „rażąca niewspółmierność kary”, z rozbiem także i na poszczególne elementy współkształtujące to pojęcie. Bez tego zabiegu nie da się bowiem ustalić, czy karę, którą skarżący kwestionuje, można określić tym mianem.

Przymiotnik „rażący” i rzeczownik „niewspółmierność”, w związku z tym, że nie mają w języku prawnym i prawniczym utrwalonego swoistego znaczenia, należy interpretować odwołując się do znaczenia nadawanego im w języku powszechnym.

Termin „rażący” w zależności od kontekstu, w jakim zostaje użyty, definiuje się w odniesieniu do czegoś negatywnego, ujemnego, do nieprawidłowości, sprzeczności jako „*zbyt duży, oczywisty, wyraźny, bezsporny, niewątpliwy, rzucający się w oczy*” – zob. m.in. B. Dunaj (red.): *Współczesny słownik języka polskiego. O – Ź*, Warszawa 2007; H. Zgólkowa (red.): *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny. Tom 35*, Warszawa 2002; S. Dubisz (red.): *Uniwersalny słownik języka polskiego. P - Ś*, Warszawa 2006; E. Sobol (red.): *Wielki słownik języka polskiego*, Warszawa 2006, a w odniesieniu do zjawisk zewnętrznych, podlegających odbiorowi zmysłowemu (w szczególności poprzez zmysł wzroku), jako „*jaskrawy, oślepiający, bijący w oczy*”. W związku z tym, że w sformułowaniu kodeksowym przymiotnik „rażąca” dookreśla pojęcie „niewspółmierności” niewątpliwym jest, że nasuwa się przede wszystkim jego rozumienie w pierwszym ze wskazanych wyżej znaczeń. Charakterystyczne jest jednak to, że w całym szeregu orzeczeń sądowych oraz w piśmiennictwie, także i w kontekście niewspółmierności kary, przymiotnik „rażąca” przywoływany jest również w tym

drugim rozumieniu, które zdaje się w jeszcze bardziej obrazowy sposób wyrażać nieakceptowalny stopień dysproporcji, który powinien zostać wykazany przez skarżącego przy odwoływaniu się do tej podstawy odwoławczej (zob. np. P. Hofmański, E. Sadzik, K. Zgryzek: *Kodeks postępowania karnego. Tom II. Komentarz do artykułów 297-467*, Warszawa 2011, s. 811-812 i tamże cytowane orzecznictwo).

Odprzymiotnikowy rzeczownik „niewspółmierność” oznacza natomiast „*brak proporcji, odpowiedniości, adekwatności między czymś a czymś*” (zob. np. B. Dunaj (red.): *Słownik współczesnego języka polskiego, Tom 1*, Warszawa 1998; W. Doroszewski (red.): *Słownik języka polskiego*, <http://sjp.pwn.pl/doroszewski/niewspolmiernosc;5459910.html>).

Z definicji „niewspółmierności” wynika, że pojęcie to samo w sobie nie oznacza nic uchwytne czy konkretnego. Określa ono bowiem tylko relację, w jakiej pozostają do siebie co najmniej dwa przedmioty, zjawiska, stany, czy sytuacje.

Przepisy art. 523 § 1a k.p.k. w zw. zw. z art. 523 § 1 k.p.k. wskazują zatem jeden z obiektów tej relacji, a mianowicie karę. Interpretując pojęcie „kary” należy oczywiście odwołać się do Kodeksu karnego, a ściślej mówiąc do art. 32 tego kodeksu, w którym zawarto katalog kar. W katalogu tym wymieniono grzywnę, ograniczenie wolności, pozbawienie wolności, 25 lat pozbawienia wolności oraz dożywotnie pozbawienie wolności. Ustalenie powyższego, choć kluczowe, nie jest jednak wystarczające przy określaniu zakresu zarzutu rażącej niewspółmierności kary jako podstawy kasacji. Pamiętać bowiem należy, że zgodnie z art. 523 § 1a k.p.k. zarzut ten może być podniesiony wyłącznie w odniesieniu do kar orzeczonych za zbrodnie.

Określiwszy w ten sposób jeden z obiektów „rażącej niewspółmierności kary” należy ustalić pozostałe elementy tej relacji. Najłatwiej uczynić to przyjmując za punkt wyjścia oczywisty fakt, że niewspółmierność jest przeciwieństwem współmierności. Najpierw należy zatem zidentyfikować elementy, do których kara ma być współmierna, a następnie zbadać, czy do któregoś z nich współmierna nie jest i ewentualnie w jakim stopniu.

Przepisami, do których należy się odwołać ustalając wskazane elementy są

niewątpliwie regulacje określające dyrektywy tzw. sądowego wymiaru kary oraz okoliczności, jakie sąd winien mieć na uwadze podejmując decyzję w tej kwestii. Do tych regulacji należą przede wszystkim przepisy zawarte w art. 53 k.k., art. 54 k.k., art. 58 k.k., art. 60 k.k. oraz art. 64 k.k. Mając jednak na uwadze rodzaj kary, która została wymierzona zaskarżonym wyrokiem oraz fakt, że oboje skazani są osobami młodocianymi, na gruncie przedmiotowej sprawy kluczowe znaczenie ma niewątpliwie przepis art. 54 k.k.

Rozważania na temat zasadności zarzutu kasacji w związku z okolicznościami rozpoznawanej sprawy można rozpocząć z dwóch przeciwstawnych punktów wyjścia, to jest bądź to od rozważań, jak z punktu widzenia współmierności można i należy ocenić wymiar kary orzeczonej w prawomocnym wyroku wobec każdej ze skazanych osób, bądź też od rozważań, jak taka ocena przebiegałaby, z punktu widzenia współmierności, w odniesieniu do kary postulowanej w kasacji jako kara adekwatna i właściwa. Sąd Najwyższy rozpocznie swą analizę nie od uwag dotyczących kary 25 lat pozbawienia wolności w aspekcie tego, czy jest ona adekwatna - w świetle wyżej wskazanych przepisów Kodeksu karnego - do całokształtu ustalonych okoliczności, ale od tego, czy za współmierną do nich można byłoby uznać karę dożywotniego pozbawienia wolności.

Za takim sposobem wyjściowym prowadzenia wyводу przemawia przede wszystkim treść art. 54 k.k., który w paragrafie 1. nakazuje sądowi, aby wymierzając karę nieletniemu albo młodocianemu kierował się przede wszystkim tym, aby sprawcę wychować. W paragrafie 2. tego artykułu wyrażony jest natomiast zakaz wymierzania kary dożywotniego pozbawienia wolności wobec sprawcy, który w czasie popełnienia przestępstwa nie ukończył 18 lat.

Z art. 54 § 1 k.k. zasadnie wywodzi się, że skoro przy wymierzaniu kary młodocianemu prymatem winien być cel wychowawczy, orzeczenie kary dożywotniego pozbawienia wolności wobec tej kategorii sprawców możliwe jest wyłącznie wówczas, gdy z okoliczności sprawy w sposób niewątpliwy wynika, że realizacja celu wychowawczego w ogóle nie jest możliwa. Tylko bowiem w takiej sytuacji dyrektywa z art. 54 § 1 k.k. przestaje wiązać. Pogląd ten jest konsekwencją niewątpliwie trafnego stwierdzenia, że kara dożywotniego pozbawienia wolności,

będąca w istocie surogatem kary śmierci, ma charakter wybitnie eliminacyjny i niepodobna dopatrzeć się w niej jakichkolwiek walorów wychowawczych (por. J. Majewski [w:] W. Wróbel (red.), A. Zoll (red.): *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1-52*, Warszawa 2016, Komentarz do art. 32, teza 71).

Na tę kwestię w kasacji w ogóle nie zwrócono uwagi. Do art. 54 § 1 k.k. skarżący co prawda się odwoływał, ale wyłącznie wtedy, gdy wykazywał, że prymat celu wychowawczego nie jest równoznaczny z koniecznością łagodniejszego traktowania tej kategorii sprawców, gdyż niekiedy właśnie realizacja celu wychowawczego może uzasadniać wymierzenie młodocianemu kary bliskiej górnej granicy ustawowego zagrożenia. Jednak nawet podzielenie tego ostatniego poglądu, występującego zarówno w poprawnie powołanym przez autora kasacji orzecznictwie, jak i w przytoczonych przezeń pozycjach z zakresu piśmiennictwa, nie mogłoby prowadzić do zaaprobowania wniosku końcowego nadzwyczajnego środka zaskarżenia. Skarżący nie zwrócił bowiem uwagi na to, że pogląd ten jest słuszny wyłącznie w odniesieniu do tych kar, które są w stanie ów cel wychowawczy zrealizować. A takiego charakteru, co podkreślono wyżej, nie ma kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Zawarty w aktach sprawy materiał dowodowy nie daje zaś podstaw do twierdzenia, że realizacja wychowawczego celu kary w stosunku do Z.M. i K.N. jest w ogóle niemożliwa. W szczególności przeczą temu opinie biegłych, którzy wskazują, że osobowość skazanych jest jeszcze w trakcie kształtowania (pisemna i ustna opinia biegłego psychologa S. K. dotycząca Z.M., opinia sądowo – psychiatryczna dotycząca Z.M., opinia sądowo-psychiatryczna i psychologiczna dotycząca K.N., opinia ustna biegłego R. W. dotycząca K.N.). Co więcej, możliwości tej nie wyklucza kategorycznie sam skarżący. W kasacji wskazano bowiem, że *„mając na uwadze głębokie zdemoralizowanie sprawców, należy dojść do wniosku, że osiągnięcie celów wychowawczych kary pozbawienia wolności jest mocno problematyczne”*. Jest zaś oczywiste, że „mocno problematyczne” nie jest równoznaczne ze stwierdzeniem „wykluczone”, a tylko w tej ostatniej sytuacji, przy pewności, że celu wychowawczego wobec obojga skazanych nie da się zrealizować, możliwe byłoby orzeczenie wobec nich kary dożywotniego pozbawienia wolności.

W wywodach poświęconych kwestii stosunku dyrektywy z art. 54 § 1 k.k. do dyrektyw uregulowanych w art. 53 k.k. skarżący nie zwrócił również uwagi na fakt, że sens normatywny pierwszego z wymienionych przepisów sprowadza się do ustanowienia prymatu celu wychowawczego kary w sytuacji ewentualnego jego konfliktu z pozostałymi dyrektywami wymiaru kary. O ile bowiem mając na uwadze wzajemny stosunek jedynie ogólnych dyrektyw sądowego wymiaru kary, określonych w art. 53 k.k., podzielić należy zapatrywanie, iż ustawodawca nie rozstrzygnął pierwszeństwa jakiegokolwiek z dyrektyw w zakresie konkretnych spraw, a zatem sformułowane przezeń ogólne wskazania - według których sąd w procesie indywidualizacji wymiaru kary ma orzec karę lub środek karny dla danego przypadku najbardziej celowe i sprawiedliwe - należy uznać za równoważne w tym znaczeniu, iż na gruncie jednostkowego wymiaru kary każda z dyrektyw w razie ich kolizji może zostać wysunięta na plan pierwszy w zależności od oceny konkretnych okoliczności danej sprawy i osobowości skazanego, a funkcję limitującą spełnia jedynie stopień winy sprawcy, o tyle już uwzględniając wzajemne relacje art. 54 i 53 k.k. poglądu powyższego nie można zaakceptować. Jest rzeczą oczywistą, iż nie jest możliwe oddanie w uzasadnieniu orzeczenia wydawanego w jednostkowej sprawie wszystkich argumentów, które wytoczone zostały w literaturze przedmiotu i w orzecznictwie w zakresie tzw. sporu o pierwszeństwo dyrektyw sądowego wymiaru kary, jednakże podkreślić należy to, że w zdecydowanej większości wypowiedzi (zarówno tych wygłoszonych na gruncie art. 50 k.k. z 1969 r., jak i na gruncie art. 53 k.k. z 1997 r.) przewija się argument, iż gdyby ustawodawca chciał podkreślić pierwszoplanowe znaczenie którejkolwiek z tzw. ogólnych dyrektyw sądowego wymiaru, to najpewniej przy dyrektywie, którą chciałby uznać za priorytetową użyłby partykuły „przede wszystkim”, tak jak uczynili autorzy Kodeksu karnego z 1932 r. w art. 54 tego ostatniego aktu prawnego, chcąc nadać priorytetowe znaczenie tzw. prewencji szczególnej (zob. np. podsumowujące uwagi T. Kaczmarka w rozdziale „*Ogólne dyrektywy sądowego wymiaru kary jako problem kodyfikacyjny*” [w:] T. Kaczmarek (red.): *System prawa karnego. Tom 5. Nauka o karze. Sądowy wymiar kary*, Warszawa, 2015, *passim*, ale w szczególności s. 212; tamże dalsza literatura zagadnienia). W tym ostatnim kontekście zwrócić należy uwagę na to, że w art. 54 obowiązującego Kodeksu karnego użyto właśnie

sformułowania „przede wszystkim”, co dyktuje ocenę wzajemnych relacji pomiędzy przepisami art. 54 i art. 53 k.k. i nakazuje traktować dyrektywę indywidualno-prewencyjną za pierwszoplanową w odniesieniu do nieletnich i młodocianych, a cel wychowania sprawcy zaliczanego do tej kategorii za priorytetowy (por. np. podsumowujące uwagi Z. Sienkiewicz w rozdziale „*Dyrektywy wymiaru kary wobec nieletnich i młodocianych*”, [w:] T. Kaczmarek (red.): *System prawa karnego. Tom 5. Nauka o karze. Sądowy wymiar kary*, Warszawa, 2015, *passim*, ale w szczególności s. 398-402; tamże dalsza literatura zagadnienia). Prymat ten nie oznacza oczywiście, że przy wymiarze kary należy pomijać pozostałe cele kary. Mogą być one jednak realizowane wyłącznie w takim stopniu, w jakim nie sprzeciwiają się lub nie ograniczają realizacji celu wychowawczego kary. Z tego też powodu, zasadnie wskazuje się, że nie można wymierzyć surowszej kary, niżby wynikało to z prymatu celu wychowawczego, z powołaniem się np. na szczególnie wysoki stopień społecznej szkodliwości czynu. (por. np. W. Wróbel [w:] W. Wróbel (red.), A. Zoll (red.): *Kodeks karny. Część ogólna. Tom II. Część II. Komentarz do art. 53-116*, Warszawa 2016, Komentarz do art. 54, teza 3). Z wywodów zawartych w kasacji wynika zaś, że głównym powodem, który w ocenie skarżącego przemawia za tym, że skazanym winna być wymierzona kara dożywotniego pozbawienia wolności jest właśnie bardzo wysoki stopień społecznej szkodliwości przypisanego im czynu.

W kasacji nie zwrócono uwagi także na inny argument, który podnosi się dla uzasadnienia poglądu, iż młodocianość stanowi merytoryczne przeciwwskazanie do orzekania kary dożywotniego pozbawienia wolności. W tym kontekście zasadnie bowiem wskazuje się, że młody wiek sprawcy sprawia, iż o wiele trudniej tu niż w przypadku osób starszych o jednoznaczną prognozę, że *in concreto* żadna inna kara izolacyjna przewidziana w sankcji nie spełniłaby indywidualno-prewencyjnych oraz generalno-prewencyjnych celów kary określonych w art. 53 § 1 k.k. Pamiętajć zaś trzeba, iż właśnie to ustalenie stanowi podstawowy warunek, by móc zastosować najsurowszą z przewidzianych w polskim systemie prawa karnego kar (J. Majewski [w:] W. Wróbel (red.), A. Zoll (red.): *Kodeks karny. Część ogólna. Tom I. Część I. Komentarz do art. 1-52*, Warszawa 2016, Komentarz do art. 32, teza 71). Pogląd, iż kara dożywotniego pozbawienia wolności jest karą wyjątkową (choć

nie została w Kodeksie karnym z 1997 r. tak *expressis verbis* nazwana) i że realizuje, w istocie, jedynie rolę odwetową i eliminacyjną, to jest zabezpieczającą społeczeństwo przed powrotem na wolność osób niejako „na stałe” zagrażających najpoważniejszym dobrom chronionym prawem (w praktyce – życiu i zdrowiu) jest od kilkudziesięciu lat konsekwentnie wypowiedany w literaturze prawniczej przez najpoważniejszych znawców zagadnienia (zob. podsumowujące uwagi L. Wilka w rozdziale „*Kara dożywotniego pozbawienia wolności*” [w:] M. Melezini (red.) *System prawa karnego. Tom 6. Kary i inne środki reakcji prawnokarnej*, Warszawa 2016, *passim*, a w szczególności s. 346-348). Warto w tym kontekście przytoczyć w dosłownym brzmieniu zapatrywanie jednego z nich. Nestor polskiej karnistyki, J. Śliwowski (*Prawo karne*, Warszawa 1975, s. 275) stwierdził, że kara wyjątkowa może być stosowana „*jedynie w najpoważniejszych wypadkach, gdy nie istnieją już żadne szanse (podkreślenie – SN) na resocjalizację sprawcy*”. Jak się wydaje, pogląd, iż takie jedynie cele powinna i jest w stanie realizować kara dożywotniego pozbawienia wolności, nie jest obcy także autorowi kasacji, gdy na k. [...] maszynopisu skargi odwołuje się do zapatrywań wyrażonych przez G. Łabudę (*Komentarz do art. 32 Kodeksu karnego, stan prawny na dzień 15 maja 2012 r.*, SIP Lex) i A. Marka (*Komentarz do art. 32 Kodeksu karnego, stan prawny na dzień 1 marca 2010 r.*, SIP Lex) oraz do takich orzeczeń, jak wyroki Sądów Apelacyjnych: w Katowicach z dnia 29 czerwca 2012 r., II AKa 84/12, Lex Nr 1220219 i w Warszawie z dnia 14 listopada 2012 r., II AKa 279/12, Lex Nr 1240261 oraz z dnia 7 grudnia 2015 r., II AKa 333/15, Lex Nr 1992934. Jednak i w tym wypadku z cytowanych pozycji piśmienniczych i przywołanych judykatów nie wysnuwa należytych wniosków. Należy zatem w tym właśnie miejscu wywodu, w którym zwrócono uwagę na eliminacyjny cel kary dożywotniego pozbawienia wolności, podkreślić raz jeszcze, iż niezależnie od całego okrucieństwa zbrodni, której dopuścili się Z. M. i K.N., zgromadzone o nich dane nie pozwalają na jednoznaczne zaliczenie ich do osób niepodatnych na resocjalizację, a skarżący nawet nie próbuje wykazać (zresztą nie bez przyczyny, gdyż nic w realiach niniejszej sprawy na to nie wskazuje), aby w przyszłości groziło z ich strony niebezpieczeństwo dopuszczenia się innego ciężkiego przestępstwa. Tak więc eliminacyjny cel kary dożywotniego pozbawienia wolności w odniesieniu do obojga skazanych w

niniejszej sprawie właśnie niejako „chybiałby celu”.

Poruszając kwestię wieku sprawców nie można również nie zwrócić uwagi na fakt, że ustawodawca w art. 54 § 2 k.k. wprowadził formalny zakaz orzekania kary dożywotniego pozbawienia wolności wobec sprawcy, który w chwili popełnienia czynu nie ukończył 18 roku życia. *Ratio legis* wprowadzenia tej regulacji wynikało właśnie z przekonania prawodawcy, że stopień rozwoju psychospołecznego takiego sprawcy nie pozwala na podjęcie decyzji co do braku możliwości skutecznej resocjalizacji (tak trafnie P. Hofmański, L.K. Paprzycki, A. Sakowicz [w:] M. Filar (red.): *Kodeks karny. Komentarz*, Warszawa 2016, Komentarz do art. 54, teza 9). Z powyższego wynika, iż przepis ten sąd winien mieć na względzie nie tylko przy wymiarze kary osobom, do których owa regulacja wprost się odnosi, ale i innym młodocianym wówczas, gdy ustala, czy na gruncie konkretnej sprawy aktualizuje się wspomniane wcześniej „merytoryczne przeciwwskazanie” do orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności. Przy czym, im wiek sprawcy, w chwili czynu, bliższy granicy wskazanej w art. 54 § 2 k.k., tym większe prawdopodobieństwo aktualizacji wspomnianego przeciwwskazania.

Na gruncie przedmiotowej sprawy kwestia ta nabiera zaś szczególnego znaczenia, a to z uwagi na fakt, że K. N. przypisanego mu czynu dopuścił się zaledwie trzy dni po ukończeniu 18 roku życia. W odniesieniu do Z.M. okres dzielący datę popełnienia czynu od daty jej 18 urodzin nie był już tak radykalnie krótki, ale także wynosił niecałe 8 miesięcy. Tak więc i w tym przypadku wyeksponowania i szczególnego rozważenia wymaga to, że skazana dopuściła się przypisanego jej czynu w roku, w którym ukończyła 18 lat.

Powyższe okoliczności, w powiązaniu z akcentowanym już wyżej, a wynikającym z niekwestionowanych przecież przez skarżącego opinii biegłych, przekonaniem, iż osobowość obojga skazanych jest jeszcze w czasie kształtowania i nie można wykluczyć, że wdrożony wobec nich proces resocjalizacji okaże się skuteczny, są niezwykle silnym argumentem przemawiającym za uznaniem, że kara dożywotniego pozbawienia wolności byłaby w tym wypadku nie tylko karą nieodpowiednią, ale wręcz zbyt surową.

Prowadzi to do wniosku, że na gruncie przedmiotowej sprawy za rażąco niewspółmierną należałoby uznać nie kwestionowaną karę 25 lat pozbawienia

wolności, ale właśnie karę dożywotniego pozbawienia wolności, do której orzeczenia Autor kasacji dąży. Jej wymierzenie świadczyłoby bowiem o tym, że sąd pominął dyrektywę z art. 54 § 1 k.k., która w tym wypadku go wiązała. To zaś oznaczałoby, iż kara jest rażąco (tj. bezspornie, niewątpliwie) niewspółmierna (nieadekwatna) do dyrektyw i okoliczności wyznaczających jej wymiar.

W związku z tym, że skarżący nie wyklucza możliwości wychowawczego oddziaływania kary na skazanych, zawarte w kasacji uwagi wskazujące na aktualny głęboki stopień demoralizacji K.N. i Z.M. nie mogłyby podważyć powyższej konstatacji i to nawet wówczas, gdyby uznać je za trafne.

Rzecz jednak w tym, że twierdzeń tych nie można w pełni podzielić. Są one bowiem, na tle zgromadzonego materiału dowodowego, zbyt jednostronne. Skarżący poza zakresem swoich rozważań pozostawił kwestię przyczyn dysocjalnych i świadczących o demoralizacji zachowań skazanych.

W tym kontekście wskazać w szczególności należy, że odnosząc się do wyników „opinii środowiskowych” autor kasacji zwrócił uwagę jedynie na to, że nie były one jednoznacznie pozytywne. Pominął natomiast fakt, że z wywiadu środowiskowego wynika obraz skazanej Z.M. jako samotnego, pozbawionego ciepłego domu dziecka, które na siłę szuka akceptacji, a gdy tego nie uzyskuje, próbuje za wszelką cenę zwrócić na siebie uwagę, w tym zachowaniami, które są nieakceptowalne społecznie. Szczególnie uderza spostrzeżenie kuratora, że choć skazana kreuje siebie jako osobę ponadprzeciętną, to podmiot opisywany w jej wierszach jawi się jako „zagubiona, poszukująca akceptacji, miłości nadwrażliwa postać”. Wątek dotyczący wychowania w rodzinie pozbawionej sfery emocjonalnej jest również silnie eksponowany w opinii biegłej S. K.. Nie powinno również umknąć uwadze, że skazana do czasu ukończenia gimnazjum funkcjonowała prawidłowo. Dobrze się uczyła, miała bardzo dobrą ocenę z zachowania. Osiągała również sukcesy w sporcie. Zachowania świadczące o demoralizacji pojawiły się u niej dopiero w czasach licealnych.

Jeśli chodzi natomiast o ocenę wywiadu środowiskowego i opinii ze szkoły dotyczących K.N., skarżący ewidentnie pominął zawarte w nich fragmenty, które przedstawiają skazanego jako kulturalnego, spokojnego, opanowanego, grzecznego, utrzymującego bardzo dobre kontakty z rówieśnikami nastolatka, który

nagle, pod wpływem znajomości z Z. M., w radykalny wręcz sposób zmienił swoje zachowanie. W niemal identyczny sposób opisała skazanego również jego babcia R. O., która określała skazanego jako jej ukochanego wnuka, który nagle zaczął się od niej oddalać. Przywołała również słowa matki K.N., która płacząc mówiła do niej „Mama, ktoś mi odmienił syna. Mama, to jest jakaś jednoosobowa sekta ta Z.”

Powyższe ustalenia w żaden sposób popełnienia przypisanej skazanym drastycznej i brutalnej zbrodni nie usprawiedliwiają, ale nie pozwalają one na uznanie skazanych za osoby „z gruntu złe”, zdemoralizowane do cna i odporne na jakiegokolwiek oddziaływania resocjalizacyjne. Argumentów podważających trafność takiej oceny dostarczają również opinie o zachowaniu skazanych w czasie tymczasowego aresztowania. Opinie te, w stosunku do obojga skazanych są jednoznacznie pozytywne, przy czym szczególnie dobrze, z perspektywy skuteczności przyszłych oddziaływań resocjalizacyjnych, rokuje informacje zawarte w opinii dotyczącej Z.M.. Skazana w czasie izolacji penitencjarnej związanej ze stosowaniem wobec niej środka zapobiegawczego nie tylko właściwie się zachowywała, „była grzeczna i kulturalna”, za co kilkakrotnie ją wynagradzano, ale i podjęła pracę wewnątrz oddziału, którą sumiennie wykonywała, a nade wszystko przystąpiła do programu readaptacji społecznej.

Autor kasacji co prawda próbuje zdeprecjonować wartość tychże opinii wskazując, że punktem wyjścia do zawartych w nich treści była teza, iż sprawcy żałują swojego czynu z tragicznej nocy z 12/13 grudnia 2014 r., podczas gdy powyższe deklaracje skazanych nie polegają na prawdzie, ale argumentacja ta nie jest przekonująca, gdyż bazuje bardziej na osobistym przekonaniu skarżącego niż na przekonaniu osób dokonujących wskazanych ocen, a to te osoby miały bezpośrednią styczność ze skazanymi. Z tego samego powodu nie można w pełni podzielić zawartych w kasacji stwierdzeń, w których Autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia okazywaną przez skazanych na późniejszych etapach postępowania skruchę i żal z powodu popełnionego przez nich czynu, traktuje wyłącznie jako wyraz wyrachowania czy chłodnej kalkulacji. Okoliczność, że skazani na początku procesu owej skruchy nie okazywali, relacjonowali „na zimno” przebieg zdarzenia, nie wyklucza przecież tego, że z upływem czasu mogli zrozumieć okrucieństwo popełnionego czynu oraz jego konsekwencje, a w konsekwencji także i zacząć

szczerze żałować tego, co zrobili.

Autor nadzwyczajnego środka zaskarżenia nie zauważa też, że okoliczność czy skazani deklarowali skruchę, czy też nie, nie mogła mieć wpływu na zawarte w opiniach informacje dotyczące sposobu zachowania skazanych w czasie izolacji penitencjarnej, ich stosunku do przełożonych i współosadzonych, uczestnictwa w organizowanych przez Areszt Śledczych zajęciach readaptacyjnych czy kulturalno-oświatowych. Powyższe okoliczności pozostawały bowiem bez jakiegokolwiek związku z faktem okazania przez skazanych skruchy i niewątpliwie byłyby takie same, gdyby skazani owej skruchy nie deklarowali. A to właśnie te informacje, a nie zawarte w opiniach dane dotyczące stosunku skazanych do popełnionego czynu, pozwalają wnioskować, że możliwość poddania skazanych skutecznej resocjalizacji nie jest wykluczona.

Natomiast autor kasacji niewątpliwie ma rację w jednym. Dokonana przez skazanych zbrodnia, której ofiarami, w okrutny sposób pozbawionymi życia, byli rodzice K.N., cechowała się wyjątkowo wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Ustalenie w tym zakresie jest oczywiście konsekwencją globalnej oceny wchodzących w tym wypadku w grę kwantyfikatorów społecznej szkodliwości czynu wskazanych w art. 115 § 2 k.k. Podkreślić też należy, że każdy z tych elementów z niemal równą siłą przemawiał za tym, aby przypisane skazanym przestępstwo uznać za cechujące się wyjątkowo wysokim czy wręcz ogromnym stopniem społecznej szkodliwości. Nie wziął jednak pod uwagę skarżący tego, że orzeczenia kary najsurowszej nie uzasadnia w stopniu wystarczającym samo ustalenie, iż zbrodnia, o którą chodzi w konkretnym przypadku, jest wyjątkowo oburzająca, gdyż byłoby to kierowanie się tylko obrazem strony przedmiotowej i prowadziłyby do traktowania kary wyłącznie w kategoriach prymitywnie pojmowanego odwetu (por. L. Wilk w rozdziale „*Kara dożywotniego pozbawienia wolności*” [w:] M. Melezini (red.) *System prawa karnego. Tom 6. Kary i inne środki reakcji prawnokarnej*, Warszawa 2016, s. 348). Przypomnieć w tym kontekście wypada, że kara może być pozbawiona elementu retrybucyjnej odpłaty, nie może być jedynie pozbawiona należytego elementu potępienia czynu, którego dopuścił się sprawca. M. Cieślak wyraził to w słowach: „*Kara może utracić pierwiastek cierpienia. Nie może ona tylko utracić charakteru nagany potępienia czynu*” (*Kara. Istota. Cel. Uzasadnienie*,

Gdańsk 2011, s. 36).

W istocie już dotychczasowe rozważania - osnute wokół tezy, że dopóki możliwe jest osiągnięcie wobec młodocianego sprawcy celu wychowawczego kary, którego ewidentnie nie realizuje kara dożywotniego pozbawienia wolności, kary tej nie można wobec młodocianego orzec, nawet w przypadku przestępstw o wskazanym wyżej stopniu społecznej szkodliwości - byłyby wystarczające dla uzasadnienia wydanego przez Sąd Najwyższy orzeczenia. Stwierdzenie bowiem, że wymierzenie skazanym kary dożywotniego pozbawienia oznaczałoby wymierzenie im kary rażąco niewspółmiernej, a ściślej mówiąc kary rażąco surowej, automatycznie przesądza też, iż niejako *a contrario* orzeczona wobec nich kara dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności nie może być uznana za rażąco niewspółmierną z powodu swej łagodności. Dla dopełnienia wywodu warto jednak podejść do wywodów kasacji - gdyż i taką możliwość sygnalizowano we wcześniejszych fragmentach niniejszego uzasadnienia - niejako od drugiej strony, przeprowadzając, już w nieco większym skrócie, rozważania nie co do tego, czy postulowana kara dożywotniego pozbawienia wolności cechowała by się odpowiednim stopniem współmierności, ale co do tego, czy to prawomocnie wymierzona kara 25 lat pozbawienia wolności jest współmierna, a zatem czy nie jest ona przypadkiem niewspółmiernie łagodna, i to w stopniu rażącym (szczególnie rażącym).

Biorąc zatem za punkt wyjścia właśnie orzeczoną karę 25 lat pozbawienia wolności wskazać należy na to, że także i ta kara, pomimo tego, iż nie została przez ustawodawcę obdarzona mianem kary szczególnej, wyjątkowej, niemniej jednak w praktyce orzeczniczej taką właśnie rolę odgrywała i odgrywa. Taki jej charakter bardzo obrazowo eksponował Kodeks karny z 1969 r., który plasował ją, podobnie jak karę śmierci, poza katalogiem podstawowych kar zasadniczych zamieszczonym w art. 30 § 1 d.k.k., lokując je w odrębnych § 2. i § 3. tego artykułu i nadając karze 25 lat pozbawienia wolności charakter substytutu kary śmierci poprzez unormowanie, iż można ją orzec za przestępstwa zagrożone karą śmierci. Z tego też powodu była ona określana w licznych publikacjach tamtego okresu tym właśnie mianem, to jest „substytutem kary śmierci”, a w orzecznictwie pod rządem tamtego Kodeksu ustalił się pogląd, że „kara 25 lat pozbawienia wolności ma

charakter w pewnym sensie wyjątkowy i wymierzana powinna być wtedy, gdy nawet kara 15 lat pozbawienia wolności nie byłaby wystarczająca z punktu widzenia realizacji wszystkich celów kary pozbawienia wolności wobec sprawcy przestępstwa o wielkim ładunku społecznego niebezpieczeństwa. Karę 25 lat pozbawienia wolności należy wymierzać zatem za przestępstwa o wielkim ładunku społecznego niebezpieczeństwa, gdy zagrożone nią przestępstwo popełnione zostało w szczególnie obciążających okolicznościach, przez sprawcę, który swym dotychczasowym życiem lub poprzez sposób popełnienia przestępstwa, wykazał znaczny stopień zdemoralizowania i w związku z tym powinien być poddany szczególnie długotrwałemu procesowi resocjalizacji w zakładzie karnym i wtedy, gdy za jej wymierzeniem przemawia prawidłowo pojmowany wzgląd na społeczne oddziaływanie kary, a nadto kara 15 lat pozbawienia wolności nie byłaby wystarczająca dla realizacji wszystkich dyrektyw wymiaru kary” (tak np. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 9 marca 1979 r., III KR 238/78, OSNPG 1979, z. 8, poz. 236). Przypomnienia wymaga także i to, że kara 25 lat pozbawienia wolności została wprowadzona do struktury Kodeksu karnego z 1969 r. w miejsce kary dożywotniego pozbawienia wolności, występującego w Kodeksie karnym z 1932 r. Skłaniało to wielu przedstawicieli nauki prawa karnego do poglądu, że zarówno kara dożywotniego pozbawienia wolności, jak i kara 25 lat są karami tego samego rodzaju, przy czym ta druga jest zamaskowaną postacią pierwszej, spełniającą całkowicie jej funkcje (tak np. J. Śliwowski: *Czasowe ramy kary pozbawienia wolności w projekcie k.k. PRL*, PiP 1977, z. 1, s. 125-126). Zapatrywanie, iż kara 25 lat pozbawienia wolności jest zamaskowaną postacią dożywocia przewijało się i w publikacjach innych autorów (zob. podsumowujące uwagi L. Wilka w rozdziale „*Kara 25 lat pozbawienia wolności*” [w:] M. Melezini (red.) *System prawa karnego. Tom 6. Kary i inne środki reakcji prawnokarnej*, Warszawa 2016, *passim*, a w szczególności s. 314-318). Myśl tę należy, zdaniem Sądu Najwyższego, rozwinąć w odniesieniu do wypadku, gdy na 25 lat pozbawienia wolności skazany jest człowiek bardzo młody, zaledwie - jak w niniejszej sprawie - kilkunastoletni. Otóż w odniesieniu do tej kategorii skazanych to porównanie do „zamaskowanej postaci dożywocia” należy uznać za szczególnie celne. W istocie, karę 25 lat pozbawienia wolności można wobec nich nazwać „psychologicznym dożywociem”. Po pierwsze

dlatego, że jest to dla ludzi w wieku lat kilkunastu prawdziwy, używając obrazowego porównania, ocean czasu, zupełnie niewyobrażalna perspektywa, znacznie przekraczająca długość ich całego dotychczasowego życia, wliczając nawet okres wczesnego dzieciństwa, którego nie obejmują pamięcią. Po wtóre dlatego, że skazanie na karę 25 lat pozbawienia wolności oznacza dla nich, tak jak i skazanie na karę dożywotniego pozbawienia wolności, spędzenie za więziennymi murami lat młodości i wczesnego wieku dojrzałego, które nie przez przypadek określane są jako najcenniejszy i najbardziej twórczy okres życia.

Także i na gruncie aktualnie obowiązującego ustawodawstwa sygnalizowany jest wyjątkowy charakter kary 25 lat pozbawienia wolności (zob. np. J. Lachowski: *Zasady wymierzania kar 25 lat oraz dożywotniego pozbawienia wolności* [w:] T. Gardocka (red.): *Kary długoterminowe. Polityka karna. Wykonywanie. Warunkowe zwolnienia*, Warszawa 2006, s. 25-26) oraz jej duże podobieństwo do kary dożywotniej, przy czym jako argumenty najczęściej podaje się jej niestopniowalny charakter, a przede wszystkim „bardzo znaczną odległość od górnego pułapu zwykłego, terminowego pozbawienia wolności, wynoszącego 15 lat” (zob. szerzej L. Wilk w rozdziale „*Kara 25 lat pozbawienia wolności*” [w:] M. Melezini (red.) *System prawa karnego. Tom 6. Kary i inne środki reakcji prawnokarnej*, Warszawa 2016, s. 320).

Skoro kara 25 lat pozbawienia wolności także jest instrumentem represji o wyjątkowym charakterze i cechuje się tak znaczną surowością, iż jest uważana już to za substytut kary dożywotniego pozbawienia wolności, już to za „zamaskowaną postać” tej ostatniej kary, nie można zatem jej wymierzenia w sprawie, w której nadto występują jednak okoliczności łagodzące (związane z właściwościami podmiotów przestępstwa), uznać za niewspółmiernie łagodną, a już z całą pewnością nie za niewspółmiernie łagodną w stopniu, który określić można mianem łagodności rażącej, czy wręcz szczególnie rażącej. Tak więc i analiza sprawy dokonana z diametralnie przeciwnego punktu wyjścia niż uczyniono to w poprzedniej części niniejszego uzasadnienia prowadzi do wniosku o niezasadności nadzwyczajnego środka zaskarżenia.

Przy ocenie zarzutów i wniosków kasacji wniesionej w niniejszej sprawie celowe wydaje się także przeprowadzenie rozważań w nieco innej płaszczyźnie,

sygnalizowanej już wcześniej zarówno w orzecznictwie (zob. np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 28 grudnia 2000 r., II AKa 226/00, KZS 2001, z. 1, poz. 25), jak i w piśmiennictwie prawniczym, a przypomnianej już po wprowadzeniu przepisu art. 523 § 1a do struktury Kodeksu postępowania karnego (zob. A. Drozd: Glosa do wyroku Sądu Najwyższego z dnia 8 listopada 2016 r., V KK 274/16, Palestra 2017, z. 1-2, s. 183). Oceniając współmierność kary w relacji do dyrektyw i okoliczności wyznaczających jej wymiar, nie wolno zapominać, że art. 53 § 1 k.k. pozostawia wymiar kary sędziowskiemu uznaniu nakazując, aby mieściła się ona w granicach przewidzianych przez ustawę. Przy ocenie kary przez pryzmat jej rażącej niewspółmierności nie można zatem nie uwzględniać granic, w jakich kara za dane przestępstwo może być orzeczona i w jakich niejako „proporcjach” pozostaje kara orzeczona względem granic pozostawionych sędziowskiemu uznaniu. Oczywiście, nie oznacza to, że na przykład kara mieszcząca się „pośrodku” tegoż zagrożenia zawsze będzie karą współmierną, a na zarzut rażącej niewspółmierności będą narażone wyłącznie kary niejako „graniczne”. Niemniej jednak stopień wykorzystania sankcji karnej przewidzianej za dane przestępstwo uznać należy za czynnik mający niebagatelne znaczenie przy całościowej ocenie czy konkretna kara jest niewspółmierna i to rażąco. W konsekwencji, **miarą surowości kary polegającej na pozbawieniu wolności, nie może być jedynie ilościowe oznaczenie czasu pozbawienia wolności, ale stopień wykorzystania sankcji karnej przewidzianej za dane przestępstwo.** Przenosząc powyższy punkt widzenia na grunt przedmiotowej sprawy należy przypomnieć, że przypisana skazanym zbrodnia zagrożona jest karą pozbawienia wolności nie krótszą od lat 12, karą dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności i karą dożywotniego pozbawienia wolności. Należy zatem zgłoszony zarzut kasacyjny postrzegać także przez pryzmat pytania: czy można uznać, że sąd orzekł karę niewspółmiernie - i to rażąco - łagodną, gdy wymierzył 25 lat pozbawienia wolności w sytuacji, gdy miał możliwość orzeczenia kary pozbawienia wolności w wymiarze od lat 12, a osobami, które dopuściły się zbrodni, byli dotychczas niekarani osiemnastolatki, o nieukształtowanej jeszcze osobowości. Odpowiedź na to pytanie powinna uwzględniać także perspektywę konieczności zachowywania przez organy wymiaru sprawiedliwości zasady tzw. zewnętrznej sprawiedliwości wyroków, w świetle której

współmierność kary dożywotniego pozbawienia wolności postulowanej przez skarżącego wobec podmiotów takich jak osoby skazane w niniejszej sprawie należałoby zderzyć ze współmiernością takiej samej kary orzekanej wobec dorosłych zawodowych zabójców, mordujących dla pieniędzy albo w celach terrorystycznych, czy też wobec tzw. zabójców wielokrotnych, którzy pozbawiali swe ofiary życia, aby zatrzeć ślady innych przestępstw gwałtownych, w tym popełnianych w celu zaspokojenia popędu seksualnego. Zdaniem Sądu Najwyższego, odpowiedź na pytanie, czy w świetle nakreślonej wyżej perspektywy, orzeczone wobec Z.M. i K.N. kary 25 lat pozbawienia wolności można uznać za rażąco łagodne, rysuje się jednoznacznie i jest to odpowiedź negatywna.

Na zakończenie należy jeszcze podkreślić, że oceniając karę pod kątem tego, czy jest rażąco niewspółmierna, trzeba równą wagę przywiązywać do każdego ze składających się na wskazaną zbitkę słowną pojęć. Oznacza to, że należy badać, zarówno kwestię adekwatności danej kary do aktualizujących się na gruncie danej sprawy dyrektyw jej wymiaru, jak i - w przypadku stwierdzenia nawet braku owej adekwatności - także kwestię, czy ewentualna nieadekwatność jest rażąca, tj. oczywista, wyraźna, bezsporna, niewątpliwa, jaskrawa, rzucająca się w oczy. Ostatni fragment uzasadnienia kasacji wywołuje wątpliwość, czy skarżący właśnie tak „rażącą niewspółmierność kary” postrzega. We wskazanym fragmencie - będącą konsekwencją utrzymania w mocy zaskarżonego wyroku - możliwość opuszczenia przez skazanych zakładu karnego po 20 latach autor kasacji określił mianem, cyt.: „**już** po upływie **jedynie** 20 lat pozbawienia wolności”. Natomiast - będącą konsekwencją orzeczenia kary dożywotniego pozbawienia wolności - możliwość opuszczenia zakładu karnego po 25 latach określił - cyt.: „**dopiero** po upływie 25 lat pozbawienia wolności” (wszystkie podkreślenia – SN). Jest zaś niewątpliwym, że przy karach eliminacyjnych, jakimi są kara dwudziestu pięciu lat pozbawienia wolności i kara dożywotniego pozbawienia wolności, pięcioletnia różnica między okresami nie może być uznana za rażąca, zwłaszcza, że możliwość opuszczenia przez skazanych zakładu karnego po upływie tych okresów uzależniona jest od skorzystania z przyszłego i niepewnego na tym etapie postępowania dobrodziejstwa warunkowego przedterminowego zwolnienia. Tym bardziej więc owa wskazana pięcioletnia różnica nie może przemawiać za

uznaniem za rażąco łagodną wymierzonej skazanym kary 25 lat pozbawienia wolności. Do zagadnienia tego Sąd Najwyższy ustosunkowuje się jednak jedynie na marginesie i z tej przyczyny, że nawiązał do niego autor kasacji. Zdaniem Sądu Najwyższego **przy rozważaniach prowadzonych w płaszczyźnie zarzutu apelacyjnego określonego w art. 438 pkt 4 k.p.k. i zarzutu kasacyjnego przewidzianego w art. 523 § 1a k.p.k. nie powinno się uwzględniać elementów związanych ze zdarzeniami przyszłymi i niepewnymi, a ocenie powinien być poddawany wymiar kary orzeczonej w prawomocnym wyroku, bez uwzględniania jego ewentualnych modyfikacji w toku wykonywania kary.**

Na zakończenie zaakcentowania wymaga także to, że z wszystkich względów szeroko już omówionych we wcześniejszych fragmentach niniejszego uzasadnienia, nie może być oceniony jako trafny i ten argument, w którym autor kasacji podnosi, że jedyną karą, która byłaby w stanie zaspokoić społeczne poczucie sprawiedliwości jest kara dożywotniego pozbawienia wolności. Społeczeństwo najczęściej zna bowiem jedynie opis czynu i swoje oceny wiąże wyłącznie z tym czynem, z jego niewątpliwie bulwersującymi i drastycznymi szczegółami. Nie zna natomiast wszystkich dyrektyw wymiaru kary, ich wzajemnych relacji. Na ogół nie ma świadomości, że na wymiar kary wpływają również okoliczności leżące poza czynem, nie mówiąc już o prymacie wychowawczego oddziaływania kary w przypadku młodocianych. Dlatego zadaniem organów ścigania, ale przede wszystkim organów wymiaru sprawiedliwości, jest ukazanie społeczeństwu także tych - pozostających poza zewnętrznym obrazem czynu - dodatkowych aspektów i okoliczności, ważących na wymiarze kary i podjęcie próby przekonania odbiorców, że akt wymiaru sprawiedliwości karnej nie może sprowadzać się do czystej odpłaty, do bezrefleksyjnego odwetu. Tak więc, pojmując dyrektywę ogólnoprewencyjną nie tylko w kategoriach czystego odstraszenia, ale także w kategoriach kształtowania w społeczeństwie prawidłowych ocen co to tego, że sądowe orzeczenia powinny być, w szczególności w wypadku najpoważniejszych zbrodni, surowe, ale jednocześnie i sprawiedliwe, a więc że nie wolno pomijać przy wymiarze kary okoliczności dotyczących podmiotu przestępstwa, koncentrując się wyłącznie na tzw. stronie przedmiotowej i podmiotowej zbrodni, nie można uznać, aby kary wymierzone w tej

sprawie w rozmiarze 25 lat pozbawienia wolności nie zaspokajały tak właśnie rozumianych względów prewencji ogólnej.

Z przytoczonych wyżej powodów Sąd Najwyższy oddalił kasację Ministra Sprawiedliwości – Prokuratora Generalnego jako niezasadną, natomiast o kosztach sądowych postępowania kasacyjnego orzekł zgodnie z art. 638 k.p.k., obciążając nimi Skarb Państwa.

kc